

Dzisiejsze ABC z dodatkiem (razem 10 str.) kosztuje 10 gr. Demaskujemy obcy kapitał — str. 3

10 gr.



10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„USTAWIEMY Y OD TEGO CZASU MIEC CHCEMY, ABY ŻYD Y TATARZYN, KAŻDY BISURMANIN NA DOSTOJENSTWO ANI NA KTÓRY URZĄD OD NAS HOSPODARA, ANI OD PANÓW RAD NASZYCH PRZEŁOŻONY NIE BYŁ, Y CHRZESCIAN W NIEWOLI NIE MIAŁ”.

(Statut Litewski roz. XII, art. 9).

Nr. 238 A

Warszawa, niedziela 1 sierpnia 1937 r.

Rok XII

MEBLE

WYKWINTNE

PIĘKNE SYPIALNIE

poleca

KOSEWSKI
JEROZOLIMSKA 27

egz. od
1897 r.

Trzeba stanowczo odeprzeć zabiegi sen. Wiesnera Kościół ewangelicki na Śląsku nie może być placówką niemiecką

Senator Wiesner złożył jak wiadomo na ostatnim posiedzeniu Senatu interpelację z powodu uchwalenia przez Sejm śląski ustawy o tymczasowej organizacji ewangelickiego kościoła unijnego na Śląsku.

Sen. Wiesner uważa, iż uchwała Sejmu śląskiego jest sprzeczna z konstytucją, ponieważ art. 115 konstytucji uregulowanie stosunków państwa do wyznań przekazuje do uznania Sejmu polskiego. A więc tym samym Sejm śląski przełoczył swoje kompetencje.

Tymczasem sprawa wygląda całkiem inaczej. Sejm śląski miał prawo powziąć dnia 16 b. m. powyższą uchwałę opierając się na art. 4 pkt. 7 ustawy konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920 roku zawierającej statut organizacji województwa śląskiego. Artykuł ten bowiem mówi, że do Sejmu śląskiego należy „ustawodawstwo

w sprawach wyznaniowych, z wyłączeniem spraw kościelnych, wchodzących w zakres polityki zagranicznej (konkordat). A więc sprawa jest zupełnie jasna i uprawnień Sejmu śląskiego nie mogą budzić wątpliwości. Poza tym trzeba nadmienić, że ustawa reguluje tylko tymczasowo organizację kościelną ewangelików, a do załatwienia tej sprawy definitywnie przekazuje ją Sejmowi polskiemu.

W istocie rzeczy sen. Wiesnerowi chodzi o co innego. Kościół ewangelicki unijny liczy 33 tys. wyznawców, wśród których jest 18 tysięcy Polaków. Mimo tego, iż Polacy stanowią około 45 proc. wyznawców, nie posiadali do tychczas w hierarchii kościelnej żadnych reprezentantów. Ten stan rzeczy nie może się rzeczywiście utrzymać i nie pomogą nic demonstracje dr. Hoffa.

Jeżeli zaś pastor Foss chce naprawdę zapewnić swemu kościołowi istotny rozwój, a nie wywoływać bardzo niebezpiecznych komplikacji, musi się pogodzić z tym, że kościół ewangelicki będzie kościołem polsko - niemieckim, a nie wyłącznie placówką Niemców, mających na celu germanizację ludności śląskiej.

Zapowiedź ofensywy nierzadowolonych czynników sanacyjnych

Kierownicy OZONU zapowiadają, że wkrótce zaczną się szersze akcje tej organizacji, gdyż prace organizacyjne są już na ukończeniu. Liczni przeciwnicy OZONU przypuszczają wobec tego skoncentrowany atak, przejawiający się w różnych formach.

Oczywiście mamy na myśli tylko przeciwników OZONU w łonie obozu sanacyjnego, bo tylko dla nich jest on groźny.

Przeciwnicy ci dzielą się na

29-a armia chińska rozbita Japończycy atakują Tien-Tsin Pekin definitywnie w rękach japońskich

TOKIO, 31.7. Agencja Domei podaje następujące oświadczenie sytuacji w Chinach Północnych w ciągu ostatniej doby.

Działania wojsk japońskich przeciwko 29-ej armii chińskiej rozwijają się pomyślnie. Japończycy zepchnęli główne siły armii na prawy brzeg rzeki Yung-Ting. Straże przednie wojsk japońskich

zajął Czang-Sin-Tien oraz okolice, jak również pobliskie wzgórza. Resztki wojsk chińskich, pozostałych na zajętych przez Japończyków obszarach, a zwłaszcza w okręgu Tung-Czao i w Tien-Tsinie wykazują aktywność. Garnizony japońskie na tych obszarach zostały zaatakowane.

Lotnictwo japońskie atakowało skutecznie wojska chińskie w Tung-Czao, zmuszając je do odwrotu. Straty wojsk japońskich w tym starciu wynoszą 20 zabitych, straty chińskie są dużo większe.

Około tysiąca żołnierzy chińskich, którzy usiłowali przedostać się do Pekinu, zostało rozbrojonych przez Japończyków u wrót

miasta. W samym Pekinie wojska japońskie rozbiły 3.000 żołnierzy chińskich. Obecnie w Pekinie panuje spokój.

Walki w Tien-Tsinie trwają. Po dłuższej wymianie pocisków artyleryjskich wojska japońskie przystąpiły do natarcia na chińską dzielnicę miasta.

Ruch kolejowy między Tien-Tsinem i Tang-Fu był na pewien czas przerwany na skutek katastrofy kolejowej, spowodowanej przez zdjęcie szyn kolejowych przez wojska chińskie. W katastrofie zginęło 5 osób, 60 zaś odniosło rany. Po naprawieniu uszkodzenia ruch kolejowy wznowiono.

Księstwo Kentu zwiedzają Śląsk

KATOWICE, 31.7. Korespondent P. A. T. donosi: Księstwo Kentu, którzy przybyli wczoraj późnym wieczorem do Katowic, zwiedzali dziś w towarzystwie generalnego dyrektora Koziell - Poklewskiego i jego małżonki Śląsk przemysłowy i rolniczy. Wieczorem w pałacu Koziell - Poklewskich odbył się na cześć pary książęcej

obiad, na którym obecnych było również kilku zaproszonych gości.

Jutro rano książę Kentu z małżonką wyjeżdżają do Krakowa, skąd wrócą do Katowic tego dnia wieczorem. Nazajutrz, t. j. w poniedziałek rano para książęca opuści Śląsk, i uda się do Łańcuta.

Rząd angielski wykupił Słynne zakłady Vickersa

LONDYN, 31.7. Rząd angielski nabył akcje wielkiego przedsię-

biorstwa amunicyjnego Vickers and Armstrong w Scotswood-on-Tyne. Wielkie zakłady przemysłu wojennego będą przekształcone całkowicie w ręku administracji rządowej i będą nastawione na wyłączną produkcję amunicji.

Nabycie wielkich zakładów Vickers'a nastąpiło zgodnie z planem zbrojeniowym rządu angielskiego.

Jest to objaw niezwykle charakterystyczny, że nawet w liberalnej Anglii przemysł zbrojeniowy przechodzi w ręce rządu.

Zatarg

w Krakowskiej Izbie
Rolniczej?

Na terenie Krakowskiej Izby Rolniczej, na czele której stoi sen. Kleszczyński, pogłębił się zatarg z dyrektorem Izby, inż. Buczyńskim. Jak krąży pogłoski, o ile inż. Buczyński, który uchodzi za zwolennika polityki agrarnej, prowadzonej przez ministra J. Poniałowskiego, nie wnieśli próśby o dymisję, może dojść do podobnej sytuacji, jaka miała miejsce w Izbie Biłostockiej. Krąży wersje, że Izba Krakowska zostanie rozwiązana oraz że zostanie wprowadzony komisarz, którym ma zostać poseł Hyla.

W. Z.

Rozruchy w Irlandii trwają Demonstracje na ulicach Belfastu

Z Belfastu donoszą: Fala rozruchów wywołanych przez ekstremistyczne elementy republikańskie nie ustaje.

Nocy dzisiejszej na ulicach miasta doszło trzykrotnie do demonstracji uzbrojonych republikańców irlandzkich. W chwili natknięcia się na patrol policyjny

republikańskie rozprzeczli się w ciemnościach.

Przed jednym z niezamieszkałych domów nastąpiła silna eksplozja, która na szczęście nie pociągnęła za sobą żadnych ofiar. Przyczyną eksplozji była podłożona mina.

Władze zwróciły się telegraficznie do Londynu z prośbą o przysłanie posiłków, złożonych z policji kategorii B.

4 wyroki śmierci w Niemczech

BERLIN, 31.7. — Niemieckie biuro informacyjne donosi: w dniu dzisiejszym zostali straceni skazani przez trybunał ludowy na karę śmierci za zdradę stanu Gerhard Holzer, Julius Reinhold, Ferdinand Thomae z Saarbrücken oraz Ernst Opitz.

Podwyższenie rezerv cukrowych

Minister skarbu zarządził podwyższenie na okres kampanii 1936/37 zapasu cukru, który cukrownie obowiązane są zatrzymywać w swych magazynach o 7 proc. w stosunku do dotychczasowych kontyngentów wewnętrznych.

Ciepło i deszcze

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 1 lipca 1937 roku: po mglistym poranku w ciągu dnia wzrost zachmurzenia typu kłębiastego. Miejscami przelotne deszcze. Skłonność do burz. Wieczorem rozpozgonienie. Dość ciepło (temperatura około 25 st.). Słaby wiatr północno - zachodni. Podstawa chmur od 400 do 700 m. rano, uniesione mgły. Widzialność dobra, jedynie ranek słabsza z powodu zamglenia. Wiatr górny północno - zachodni od 18 do 35 km/godz.

Sprawa min. Poniałowskiego

Trudno o sprawę bardziej drażliwą, więcej dającą pola do głębokich nieporozumień, ale zarazem do nieścisłego przedstawienia rzeczywistości i do krytycznych sztychów.

Żołnierz nie ma prawa do ziemi? Mówić mu: „Będziesz umierał za Ojczyznę, ale nie możesz w tej Ojczyźnie kupić ziemi! To potworne! Tak pisze „Cat”.

A teraz posłuchajmy drugiej strony:

Rozumiemy trochę o tych, którzy już o Polskę zbrojnie walczyli, zostali oni, jak już podkreśliśmy, wyróżnieni. Trudno jest jednak zrozumieć, dlaczego p. Cat upomina się o prawo do ziemi tylko dla zawodowych wojskowych? Przecież w przyszłej wojnie o byt naszej ojczyzny stana do walki wszyscy, stają i ci, którzy głodują na karłowatych gospodarstwach i czekają przydziału ziemi.

Kto jest żołnierzem? — Oto kapitalne pytanie. Związane było ze służbą wojskową. Dziś wszyscy zdolni do noszenia broni idą na front, gdy zaj-

dzie potrzeba, a niektórzy pracują nad obroną kraju także wtedy, kiedy nie ma wojny, kiedy więc nie ma czynnika narażania swojego życia w obronie ojczyzny.

Mamy więc cały tok rozumowania min. Poniałowskiego, lub tych, którzy dali mu do podpisu głośny już dziś okólnik z 17 marca:

Są obrońcy ojczyzny, którzy gospodarują na roli i tacy, którzy zawodowo trudnią się przygotowaniem obrony państwa. Jedni i drudzy stają do współzawodnictwa, jako nabywcy ziemi. Kto z nich ma mieć pierwszeństwo? Min. Poniałowski odpowiada: Ten, który w czasie pokoju gospodarował na roli, bo nie ma on innych podstaw egzystencji. Jego współzawodnik, zawodowy wojskowy, ma albo stanowisko zabezpieczające mu byt, albo emeryturę.

To by jeszcze można zrozumieć. Ale okólnik powiedział trochę inaczej. Przecież rol-

nik, który nawet nigdy w wojsku nie służył, np. dlatego, że jest zaliczony do kategorii D, miałby według okólnika pierwszeństwo do nabycia ziemi przed zawodowym wojskowym w stanie spoczynku. Co więcej, można sobie wyobrazić jakiegoś żydka, wyszkolonego w rolnictwie (wiadomo, że żydzi dziś uczą się rolnictwa). Otóż taki jegomość miałby pierwszeństwo przy nabyciu ziemi przed wojskowym zawodowym. Wystarczy.

Powie ktoś, że autorzy okólnika o tym nie pomyśleli. Właśnie o to chodzi: redakcja okólnika świadczyła o tym, iż jego autorzy nie wyczuli, czym jest wojsko i służba wojskowa dla Polaków.

W uzasadnieniach, które ukazały się na łamach prasy („Kurier Poranny”), pochodzących z kół stojących bardzo blisko min. Poniałowskiego, poruszono dość odważnie sprawę przywilejów dla tych wojskowych, którzy wojsko-

wojny, lecz także w czasie pokoju i którzy czerpią ze służby wojskowej środki na utrzymanie.

Jednak, jak wykazaliśmy na podstawie ścisłej analizy sensu okólnika z 17 marca, ministerstwo rolnictwa poszło dalej, niż pójść należało. Czy nie wystarczyło powiedzieć, że spośród obrońców ojczyzny pierwszeństwo mają ci, którzy są rolnikami, a nie wojskowymi zawodowymi?

Uważamy to za skutek niewłaściwej atmosfery doktrynarskiej, która panuje w gmachu przy ul. Senatorskiej. Atmosfera ta wytwarzana jest przez ludzi, którzy słusznie czy niesłusznie uważani są za mafii. Jeżeli min. Poniałowski w walce, jaka się wywiązała na tle jego okólnika, padnie, trzeba go gdzieś uważać za ofiarę martwych doktryn i bardzo żywych... mafii. Zdźbło prawdy tkwiące w jego rozumowaniu, nie mu już, zdaje się, nie pomoże.